



# NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXII

Sierpień – Wrzesień 2016

Nr 8–9 (257–258)

## Młode serca, Boży Duch

Sporo czasu minęło już od przeżywanych w lipcu XXXI Światowych Dni Młodzieży. Wróciliśmy do rzeczywistości: praca, nauka, obowiązki, codzienne troski... Jednak płomień, który w młodych z całego świata zapalił Chrystus za sprawą papieża Franciszka, wciąż bije jasnym, mocnym blaskiem. Po „chrześcijańskim szale” zostały piękne wspomnienia i zdjęcia, oraz misja do spełnienia – we własnym kraju, własnym domu, własnej rodzinie.

Światowe Dni Młodzieży przyniosły dużo dobrego. Zniknęły podziały na narodowości, pochodzenie, kolor skóry, status społeczny – liczyła się tylko żywa wiara w żywego Jezusa, który jest jedyną wartością, jaka może spoić świat. Włosi modlili się obok Hiszpanów, Niemiec z uśmiechem podał rękę Francuzowi, Polak ramię w ramię z Rosjaninem wykrzykiwali „Jezus, Jezus!”, a Kanadyjczyk chętnie słuchał chóralnego śpiewu grupy Pakistańczyków. Kraków z przyjemnością dał się ogarnąć Bożemu Duchowi oraz entuzjazmowi młodych, głodnych Boga serc; patrząc na tę radość niejeden starszy człowiek na pewno przyznał, że może z tą młodzieżą nie jest jednak tak źle, jak to zwykło się obecnie mówić.

Nasza azorska parafia również przyczyniła się do sukcesu, jakim było krakowskie spotkanie młodych z papieżem Franciszkiem. Wielu parafian przyjęło pod swój dach pielgrzymów, całą międzynarodową grupę gościł Zespół Szkół Ogólnokształcących numer 5 przy ulicy Chelmońskiego 24, młodzież zaangażowała się w organizację wydarzeń oraz pomagała przybyłym, jak tylko potrafiła. Dzięki temu i my zetknęliśmy się z różnymi kulturami na przestrzeni zaledwie tygodnia; był to jednak wystarczający czas, by porozmawiać, wymienić spostrzeżenia, opowiedzieć o swoim kraju i poznać zwyczaje innych. Tak zrodził się pomysł na to, by choć w skrócie przybliżyć wszystkim tradycje niektórych z naszych gości, niejednokrotnie będących mniejszością chrześcijańską w swoich krajach, borykających się z prześladowaniami i innymi trudnościami, a mimo tego nie przestających głosić wiary w Chrystusa, Pana i Zbawiciela. Młodzi, radośni ludzie z Wietnamu, Filipin, Pakistanu, Hiszpanii, Francji, Indii oraz Libanu opowiedzieli nam, jak wygląda życie katolika tam, skąd pochodzą. Ich zapał i odwaga do spełnienia Bożego wezwania, niejednokrotnie wprawiły nas w podziw i ożywiały własną wiarę. Oto garstka z tych, w których mieszka Boży Duch.

*Z pielgrzymami rozmawiali: Iwona Jeleń, Danusia Rumin i Paweł Mleczek.*

*Wywiady przetłumaczyła Kamila Buda, opracowała Iwona Jeleń.*

– *Jak podoba ci się w Polsce?*

**Waize, Pakistan:** Kraków jest bardzo pięknym miastem. Kocham Polaków. Nie byłem tu wcześniej, ale po przyjeździe muszę stwierdzić, że Polacy to bardzo pomocni ludzie. Robi to wrażenie. Kiedy wyjeżdżałem z Pakistanu, zastanawiałem się, jak to będzie w innym kraju, co się będzie działo, jacy będą ludzie... Kiedy wylądowałem w Warszawie, nie wiedziałem, gdzie mam pójść: miałem jedynie adres, ale gdzie to jest? Mam jechać autobusem, tramwajem, pójść na nogach? Nie miałem pojęcia. Ale ludzie mi powiedzieli – miałem wsiąść do tramwaju, który jedzie do centrum, tam przesiąść się na kolejny i potem do Krakowa autokarem. Oni byli naprawdę pomocni. Podoba mi się to.

**Grupa pielgrzymów z Hiszpanii:** Tutaj jest pięknie. Znacznie zimniej niż u nas, ale miło. Polacy są bardzo mili, wspaniali.

**Anospha, Pakistan:** Naprawdę mi się tu podoba. Polska jest bardzo czystym miejscem. Pierwsze moje wrażenie: jest cudownie. Polacy są bardzo pomocnymi ludźmi. Po wylądowaniu w Warszawie, ludzie pomogli mi, pomogli znaleźć pociąg. To bardzo miłe.

**Jenifer, Indie:** Jest pięknie. Ale temperatura jest niska. Jest mi zimno.

**Celine, Liban:** Jest niesamowicie! Zachwyam się tym, że jest tu tyle drzew, zieleni. Naprawdę ogromnie. Jest wspaniale. Ludzie też są cudowni.

**Earl Jonas, Filipiny:** Bardzo chciałem tu przyjechać. To mój pierwszy pobyt w Polsce. Zobaczyłem wreszcie Polskę i stwierdziłem, że jest to bardzo piękne miejsce, pełne spokoju. Ulice są bardzo czyste (*śmiech*). Miałem okazję poczęstować się i spróbować polskich lodów i ciast.

**Ghislain, Francja:** Odwiedzam Polskę po raz drugi. W 2009 roku zatrzymałem się na dłuższy czas w Krakowie, by go zwiedzić. Polubiłem to miasto. Lubię polską kulturę, tradycję.

**Tan, Wietnam:** Kraków jest piękny, kiedy tu przyjechałem zobaczyłem, że tutejsi ludzie są bardzo mili. Brak zanieczyszczeń (*śmiech*).

– *Co sądzisz o polskiej kuchni? Próbowaleś czegoś nowego?*

**Anospha, Pakistan:** Bigos i pierogi! (*śmiech*) A pierwsze co jadłam to były kielbaski.

**Jenifer, Indie:** Jedzenie nie jest zbyt ostre, jest inne, ale w porządku.

**Celine, Liban:** Oczywiście, próbowałam polskich specjałów. Nie pamiętam konkretnych nazw, ale na przykład na obiad jadłam kurczaka z ziemniakami. Było to naprawdę dobre.

## Informacje duszpasterskie – sierpień 2016 r.

Nabożeństwa różańcowe w naszej świątyni, będą odprawiane w dni powszednie o godz. 17:45, a w niedziele o godz. 19. Prowadzić je będą: w poniedziałki – Franciszkański Zakon Świeckich, wtorki – Akcja Katolicka, w środy – dzieci, w czwartki – Koło Przyjaciół Radia Maryja, w piątki – Liturgiczna Służba Ołtarza, w soboty – Róże Żywego Różańca w niedziele – kapłani.

**1.10. – Sobota:** wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Nabożeństwo różańcowe o godz. 18., o godz. 18:30 – Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca. Również w tym dniu rozpoczęcie „Triduum” – nabożeństwa, przygotowującego nas do uroczystości św. Franciszka z Asyżu, połączone z Mszą św. i okolicznościową homilią.

**3.10. – Poniedziałek:** po wieczornej Mszy św. nabożeństwo tzw. „Transitus” – wspomnienie błogosławionej śmierci św. Franciszka, które poprowadzi Franciszkański Zakon Świeckich.

**4.10. – Wtorek:** Uroczystość Świętego Ojca naszego Franciszka.

**6.10. – Czwartek:** o godz. 9 udamy się z posługą sakramentalną do chorych naszej parafii. O godz. 16:30 – koronka do Bożego Miłosierdzia, o godz. 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja. O godz. 18:30 Msza św. w intencji Akcji Katolickiej.

**7.10. – Piątek:** o godz. 16:30 – spowiedź pierwszopiątkowa dzieci i młodzieży naszej parafii, o godz. 17 Msza św. dla nich; o godz. 17:45 nabożeństwo różańcowe. O godz. 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

**9.10. – Niedziela:** we wszystkich świątyniach naszej Ojczyzny, a szczególnie Archidiecezji Krakowskiej, będziemy przeżywać „XVI Dzień Papieski” – jako wyraz wdzięczności Bogu, za pontyfikat św. Jana Pawła. Towarzyszące mu hasło brzmi: „Bądźcie świadkami miłosierdzia”.

**22.10. – Sobota:** wspomnienie św. Jana Pawła II, papieża.

**24.10. – Poniedziałek:** o godz. 18:30 – Msza św. z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

**28.10. – Piątek:** święto św. Apostołów; Szymona i Judy Tadeusza.

**30.10. – Niedziela:** o godz. 13:15 – Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

## O gościnności

Pewien uczony rabbi tak tłumaczył różnicę między gościnnością Abrahama a gościnnością Lota: – Dlaczego z takim upodobaniem wspomina się, że Abraham podał aniołom twaróg, mleko i tłuste pieczone cielę? Lot przecież także kazał upiec praśnego chleba i zastawił wieczerzę. Dlaczego Abraham jest symbolem gościnności, a nie Lot? Przecież Lot też ich zaprosił i ugościł. Otóż rzecz przedstawia się tak: w przypadku Lota mowa o tym, że „dwaj aniołowie przybyli do Sodomy” (Rdz 19, 1). Ale w wypadku Abrahama, czytamy: „Spojrzawszy, dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie” (Rdz 18, 2). Czyli: Lot zobaczył aniołów, Abraham zaś biednych, zakurzonych wędrowców, spragnionych odpoczynku i pokrzepienia. I zaprzęgnął im właśnie usłużyć.

„Kto praktykuje gościnność, tego żywi sam Bóg” (przysłowie izraelskie).

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31–318 Kraków

## „Dzisiaj my, dorośli potrzebujemy was!”

**Fragment przemówienia papieża Franciszka wygłoszonego podczas czuwania w ramach Światowego Dnia Młodzieży na Campusie Misericordiae, 30 lipca 2016 r.**

„Jednym z najgorszych nieszczęść, jakie mogą się przydarzyć w życiu, a zwłaszcza w młodości, jest poczucie, że w tym świecie, w naszych miastach, w naszych wspólnotach nie ma już przestrzeni, by wzrastać, marzyć, tworzyć, aby dostrzegać perspektywy, a ostatecznie, aby żyć. Paraliż sprawia, że tracimy smak cieszenia się spotkaniem, przyjaźnią, smak wspólnych marzeń, podążania razem z innymi. Oddala nas od innych, uniemożliwia uściśnięcie dłoni, jak to widzieliśmy [w choreografii], zamyka w tych małych pomieszczeniach ze szkła.

Ale jest też w życiu inny, jeszcze bardziej niebezpieczny paraliż, często trudny do rozpoznania, którego uznanie sporo nas kosztuje. Lubię nazywać go paraliżem rodzącym się wówczas, gdy mylimy SZCZĘŚCIE z KANAPĄ! Sądźmy, że abyśmy byli szczęśliwi, potrzebujemy dobrej kanapy. Kanapy, która pomoże nam żyć wygodnie, spokojnie, całkiem bezpiecznie. Kanapa – jak te, które są teraz, nowoczesne, łącznie z masażami usypiającymi – które gwarantują godziny spokoju, żeby nas przenieść w świat gier wideo i spędzania wielu godzin przed komputerem. Kanapa na wszelkie typy bólu i strachu. Kanapa sprawiająca, że zostajemy zamknięci w domu, nie trudząc się ani też nie martwiąc. „Kanapa-szczęście” jest prawdopodobnie cichym paraliżem, który może nas zniszczyć najbardziej, który może najbardziej zniszczyć młodzię. „A dlaczego tak się dzieje, ojczyste?” Bo po trochu, nie zdając sobie z tego sprawy, stajemy się ospali, ogłupiali, otumanieni. Przedwczoraj mówiłem o młodych, którzy przechodzą na emeryturę w wieku 20 lat; dziś mówię o młodych ospałych, ogłupiałych, otumanionych, podczas gdy inni – może bardziej żywi, ale nie lepsi – decydują o naszej przyszłości. Z pewnością dla wielu łatwiej i korzystniej jest mieć młodych ludzi ogłupiałych i otumanionych, myślących szczęście z kanapą; dla wielu okazuje się to wygodniejsze, niż posiadanie młodych bystrych, pragnących odpowiedzieć na marzenie Boga i na wszystkie aspiracje serca. Wy, pytam was: chcecie być młodymi ospałymi, ogłupiałymi, otumanionymi? [Nie!] Chcecie, żeby inni decydowali o waszej przyszłości? [Nie!] Nie jesteście zbyt przekonani... Chcecie walczyć o waszą przyszłość? [Tak!]

Prawda jednak jest inna: kochani młodzi, nie przyszliśmy na świat, aby „wegetować”, aby wygodnie spędzić życie, żeby uczynić z życia kanapę, która nas uspi; przeciwnie, przyszliśmy z innego powodu, aby zostawić ślad. To bardzo smutne, kiedy przechodzimy przez życie nie pozostawiając śladu. A gdy wybieramy wygodę, myśląc szczęście z konsumpcją, wówczas cena, którą płacimy, jest bardzo i to bardzo wysoka: tracimy wolność. Nie jesteśmy wolni, abyśmy mogli pozostawić ślad. Tracimy wolność. To jest cena. Wielu jest ludzi, którzy chcą, aby młodzi nie byli wolni; wielu jest ludzi, którzy was nie kochają, chcą was ogłupiałych, otumanionych, ospałych, ale nigdy wolnych. Nie, tak nie! Musimy bronić naszej wolności!

Właśnie tutaj mamy do czynienia z wielkim paraliżem, kiedy zaczynamy myśleć, że szczęście jest synonimem wygodny, że być szczęśliwym to iść przez życie w uspieniu albo narkotycznym odurzeniu, że jedynym sposobem, aby być szczęśliwym jest trwanie jakby w otępieniu. To pewne, że narkotyki szkodzą, ale jest wiele innych narkotyków spo-

łecznie akceptowanych, które w ostateczności czynią nas bardzo, a przynajmniej bardziej zniewolonymi. Jedne i drugie ogałają nas z naszego największego dobra: z wolności. Ogałają nas z wolności.

Przyjaciele, Jezus jest Panem ryzyka, jest Panem wychodzenia zawsze „poza”. Jezus nie jest Panem *komfortu*, bezpieczeństwa i wygody. Aby pójść za Jezusem, trzeba mieć trochę odwagi, trzeba zdecydować się na zamianę kanapy na parę butów, które pomogą ci chodzić po drogach, o jakich ci się nigdy nie śniło, ani nawet o jakich nie pomyślałeś, po drogach, które mogą otworzyć nowe horyzonty, nadających się do zarażania radością, tą radością, która rodzi się z miłości Boga, radością, którą pozostawia w twoim sercu każdy gest, każda postawa miłosierdzia. Pójść na ulice naśladując „szaleństwo” naszego Boga, który uczy nas spotykania Go w głodnym, spragnionym, nagim, chorym, w przyjacielu, który źle skończył, w więźniu, w uchodźcy i w imigrancie, w człowieku bliskim, który jest samotny. Pójść drogami naszego Boga, który zaprasza nas, abyśmy byli aktorami politycznymi, ludźmi myślącymi, animatorami społecznymi. Pobudza nas do myślenia o gospodarce bardziej solidarnej niż obecna. We wszystkich środowiskach, w jakich jesteście, miłość Boga zachęca nas do niesienia Dobrej Nowiny, czyniąc ze swojego życia dar dla Niego i dla innych. To znaczy być odważnymi, to znaczy być wolnymi!

Możecie mi powiedzieć: Ojciec, ale to nie jest dla wszystkich, to tylko dla wybranych! Tak, to prawda, a ci wybrani to ci wszyscy, którzy są gotowi dzielić swoje życie z innymi. Podobnie, jak Duch Święty przekształcił serca uczniów w dniu Pięćdziesiątnicy – byli sparaliżowani – tak też uczynił z naszymi przyjaciółmi, którzy dzielili się swoimi świadectwami. Miguel, użyj twoich słów: mówiłeś nam, że w dniu, kiedy w „*Facenda*” powierzono ci odpowiedzialność za pomoc w poprawie funkcjonowania domu, zaczęłaś rozumieć, że Bóg czegoś od ciebie chce. W ten sposób rozpoczęła się transformacja.

Drodzy przyjaciele, jest to tajemnica, do której doświadczenia jesteśmy powołani wszyscy. Bóg czegoś od ciebie oczekuje. Zrozumieliście? Bóg oczekuje czegoś od Ciebie, Bóg czegoś od ciebie chce, Bóg czeka na ciebie. Bóg przychodzi, aby złamać nasze zamknięcia, przychodzi, aby otworzyć drzwi naszego życia, naszych wizji, naszych spojrzeń. Bóg przychodzi, aby otworzyć wszystko, co ciebie zamyka. Zaprasza cię, abyś marzył, chce ci pokazać, że świat, w którym jesteś, może być inny. Tak to jest: jeśli nie dasz z siebie tego, co w tobie najlepsze, świat nie będzie inny. To jest wyzwanie.

Czasy w których żyjemy nie potrzebują młodych kanapowych, ale młodych ludzi w butach, najlepiej w butach wyciśniętych. Ten czas akceptuje na boisku jedynie czołowych graczy, nie ma na nim miejsca dla rezerwowych. Dzisiejszy świat chce od was, byście byli aktywnymi bohaterami historii, bo życie jest piękne zawsze wtedy, kiedy chcemy je przeżywać, zawsze wtedy, gdy chcemy pozostawić ślad. Historia wymaga dziś od nas, byśmy bronili naszej godności i nie pozwalali, aby inni decydowali o naszej przyszłości. Nie! My musimy decydować o naszej przyszłości, wy o waszej przyszłości! Pan, jak w dniu Pięćdziesiątnicy, chce dokonać jednego z największych cudów, jakiego możemy doświadczyć: sprawić, aby twoje ręce, moje ręce, nasze ręce przekształciły się w znaki pojednania, komunii, tworzenia. Pragnie On twoich rąk, by nadal budować dzisiejszy świat. Chce go budować z tobą. A ty, co odpowiesz? Co ty odpowiesz? Tak, czy nie? [Tak!]

Powiesz mi: Ojciec, ale mam swoje wielkie ograniczenia, jestem grzesznikiem, co mogę zrobić? Kiedy Pan nas wzywa, nie myśli o tym, kim jesteśmy, kim byliśmy, co zrobiliśmy lub czego nie zrobiliśmy. Wręcz przeciwnie: w chwili, kiedy nas wzywa, patrzy na wszystko, co mogliśmy zrobić, na całą miłość, jaką jesteśmy w stanie rozsiewać. On zawsze

stawia na przyszłość, na jutro. Jezus kieruje cię ku nowym horyzontom, nigdy do muzeum.

Dlatego, przyjaciele, Jezus dziś ciebie zaprasza, wzywa cię, byś zostawił swój ślad w życiu, ślad, który naznaczyłby historię, który naznaczyłby twoją historię i historię wielu ludzi.

Współczesne życie mówi nam, że bardzo łatwo skupić uwagę na tym, co nas dzieli, na tym, co nas rozłącza jednych od drugich. Chcieliby, byśmy uwierzyli, że zamknąć się w sobie, to najlepszy sposób, by uchronić się od tego, co wyrządza nam zło. Dzisiaj my, dorośli – my dorośli! – potrzebujemy was, byście nas nauczyli – jak to teraz wy robicie, dzisiaj – żyć razem w różnorodności, w dialogu, w dzieleniu wielokulturowości nie jako zagrożenia, lecz jako szansy. I wy jesteście szansą dla przyszłości. Miejcie odwagę uczyć nas, miejcie odwagę nauczyć nas, że łatwiej jest budować mosty, niż wznosić mury! Potrzebujemy uczyć się tego. A wszyscy razem prosimy, abyście od nas żądali kroczenia drogami braterstwa. Abyście byli naszymi oskarżycielami, jeśli wybieramy drogę murów, drogę nieprzyjaźni, drogę wojny. Budować mosty: czy wiecie, który z mostów trzeba budować jako pierwszy? Most, który możemy postawić tu i teraz: uścisk dłoni, podać sobie rękę. Odwagi! Zróbcie to teraz. Zbudujcie ten ludzki most, podajcie sobie rękę, wy wszyscy: to most podstawowy, to most ludzki, jest pierwszy, jest modelem. Zawsze jest ryzyko – mówiłem o tym innego dnia – że zostaniemy z wyciągniętą ręką, ale w życiu trzeba zaryzykować, kto nie ryzykuje, nie wygrywa. Z tym mostem idziemy naprzód. Tu, ten most podstawowy: uściśnijcie sobie dłonie. Dziękuję. To wspaniały most braterski. Oby nauczyli się go stawiać wielcy ludzie tego świata!... ale nie dla zdjęcia – kiedy podają sobie dłoń, a myślą całkiem co innego –, ale by wciąż budować coraz wspanialsze mosty. Oby ten ludzki most był zaczątkiem wielu innych; będzie trwałym śladem.

Dzisiaj Jezus, który jest drogą, wzywa ciebie, ciebie i ciebie [wskazując na każdego] do pozostawienia twojego śladu w historii. On, który jest życiem, zachęca ciebie do zostawienia śladu, który wypełni życiem twoją historię, a także dzieje wielu innych ludzi. On, który jest prawdą, zaprasza ciebie do porzucenia dróg separacji, podziału, bezsensu. Zgadzasz się? [Tak!] Zgadzasz się? [Tak!] Chcę zobaczyć, co twoje ręce i nogi odpowiedzą Panu, który jest drogą, prawdą i życiem? Zgadzasz się? [Tak!] Niech Pan błogosławi waszym marzeniom. Dziękuję!

Źródło: [www.w2.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2016/july/documents/papa-francesco\\_20160730\\_polonia-veglia-giovani.html](http://www.w2.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2016/july/documents/papa-francesco_20160730_polonia-veglia-giovani.html)

---

**Twoje słońce ogrzało mą duszę  
Twoje słowa zmieniły mą drogę  
Tyś mnie krzepił w czas deszczów i w suszę  
Dzięki Tobie oddychać dziś mogę**

**Tyś prowadził mój umysł od dziecka  
Tyś mnie uczył przez ludzi świat kochać  
Tobie tylko zawdzięczam dni szczęścia  
Tobie mówię dziś także: mnie prowadź**

**Tyś mi barwy tej ziemi odsłonił  
Kwiaty ludzi i gwiazdy na niebie  
Twoje wszystko co dzisiaj mam w dłoni  
TWOJE WSZYSTKO I WSZYSTKO OD CIEBIE**

*Z cyklu „Ikar”  
Wiesław Janusz Mikulski*

## Młode serca, Boży Duch *dc ze s. 1*

– *Co cię skłoniło do uczestnictwa w Światowych Dniach Młodzieży w Polsce?*

**Grupa pielgrzymów z Hiszpanii:** Poczuliśmy, że musimy tu być. To ważne. Chcieliśmy też wiedzieć, ilu ludzi tu mieszka, jak to wygląda, jakie są różnice, bo każdy kraj się czymś różni. W naszym kraju nie ma aż tylu młodych ludzi, którzy chcieliby przeżywać takie momenty. Po prostu wiedzieliśmy, że musimy w tym uczestniczyć.

**Anospha, Pakistan:** Dla mnie to była możliwość spotkania nowych ludzi. To zupełnie nowe doświadczenie i szansa na odkrycie samej siebie i poznania innych. Nie chciałam tylko pozwiedzać innego, dalekiego kraju.

**Jenifer, Indie:** W 2011 roku byłam na Światowych Dniach Młodzieży w Madrycie. To było niesamowite i wspaniałe przeżycie, zobaczyć tylu ludzi, młodych i wiwatujących, z różnych państw.

**Celine, Liban:** Cała moja rodzina bardzo chciała przeżyć to wydarzenie i przyjechać. Wychowałam się w takim środowisku. Coś mnie „dźwignęło” i też zebrałam się, by tu dotrzeć. To dobra okazja by poznać nowych ludzi z całego świata. Wiesz, wyznawcy Chrystusa są wszędzie, więc wszystko się może wydarzyć, gdziekolwiek. To świetna możliwość.

**Earl Jonas, Filipiny:** Nie miałem planów na Światowe Dni Młodzieży. Ale ponieważ należę do Zgromadzenia Franciszkańskiego na Filipinach, to także mój obowiązek być tutaj, uczestniczyć i celebrować to wydarzenie.

**Ghislain, Francja:** We Francji jest coraz mniej i mniej młodych ludzi. A my, młodzi, mamy pragnienie przebywać we wspólnocie. Według mnie to coś dobrego. Światowe Dni Młodzieży to bardzo ważne wydarzenie dla Kościoła i wiem, że i ja muszę tutaj być.

**Tan, Wietnam:** W zeszłym roku byłem w Ameryce, gdzie widziałem papieża. W tym roku tam nie pojechałem, by móc zobaczyć go właśnie w Krakowie. Chciałem też spotkać ludzi z różnych krańców świata i przyjechać do Polski, do Krakowa. To była dla mnie szansa.

– *Jak wygląda życie katolików w twoim kraju?*

**Grupa pielgrzymów z Hiszpanii:** Jeśli chodzi o Kościół – nie zawsze jest łatwo. Mamy swoje trudności, ale mimo wszystko jesteśmy silnym państwem, ponieważ wciąż żyje tu wielu katolików. Wiąże się to też z historią naszego kraju. Byliśmy pod dyktandem, Kościół był strącony na bok... Ale walczyliśmy o wiarę tu, gdzie jesteśmy. Chyba jest u nas trochę podobnie, jak i w Polsce. Tylko na Mszy Świętej trochę więcej skaczymy.

**Anospha, Pakistan:** Katolików w naszym kraju jest bardzo mało. Ale chrześcijanie, katolicy to bardzo dobrzy ludzie w Pakistanie. Dbają o każdą organizację. Dlatego jesteśmy tu najlepiej zorganizowani (*śmiech*). Wyznawcy katolicyzmu są bardzo rozbici, ale mocno pracują nad kontaktem z innymi w innych miastach.

**Ghislain, Francja:** Mieszkam we wschodniej części Francji. Sytuacja wyznawców katolicyzmu jest tam bardzo dobra. Mamy specjalne prawo, które dba o katolickie zgromadzenia. Ale obecna sytuacja we Francji jest trudna, ponieważ coraz bardziej ubywa młodych ludzi w Kościele. Ale z drugiej strony widzę też, że coraz więcej młodych ludzi należy do grup charyzmatycznych, gdzie swoje dziękczynienie wyrażają przez muzykę. Widzę w tym pewien rodzaj nadziei dla chrześcijaństwa Francji.

**Jenifer, Indie:** W Indiach dominuje hinduizm. Jeśli chodzi o wyznanie katolickie, to przynależy do niego około 8–10%. Ale jesteśmy wolni, swobodnie możemy chodzić do kościoła i wyznawać oraz praktykować naszą religię. W naszych rodzinach modlimy się każdego dnia. Możemy chodzić na pielgrzymki. Ja przynależę do grupy franciszkańskiej.

**Celine, Liban:** Jest trudno. Teraz na Środkowym Wschodzie ciągle coś się dzieje, więc naprawdę potrzebujemy chrześcijańskiej wiary i Bożego Ducha.

**Earl Jonas, Filipiny:** 80% mieszkańców Filipin jest wyznania rzymsko-katolickiego. To ludzie bardzo religijni. Każdej niedzieli uczestniczą we Mszy Świętej. Może nie wszyscy, ale większość z nich jest bardzo pobożna. Ja jestem z grupy franciszkańskiej. Dzięki św. Franciszkowi zmieniłem swoje życie i to on wskazuje mi, jak mam żyć, jak mam nawiązywać kontakty z ludźmi. Św. Franciszek porzucił bogactwo i zmienił zachowanie i ja też chcę żyć w takich duchu.

**Tan, Wietnam:** W moim kraju chrześcijaństwo jest mało popularne. Katolicy to tylko 5–6 %, niestety. To ze względu na to, iż Wietnam jest państwem komunistycznym.

– *Czy któryś święty jest wyjątkowo popularny w twoim kraju?*

**Waize, Pakistan:** Każdy kościół ma swoje wezwanie świętego, jak św. Patryka – to główny, duży kościół. Jest też św. Filip czy św. Franciszek.

**Grupa pielgrzymów z Hiszpanii:** O tak! Św. Jakub, definitywnie! Santiago de Compostela! Poza tym, też jest św. Damiano, jest też św. Marcin...

**Jenifer, Indie:** Tak. Mamy św. Tomasza. A od niedawna również św. Alfonsa.

**Tan, Wietnam:** Najbardziej popularnym świętym w moim kraju jest św. Antoni i św. Franciszek. A najbardziej czczona jest oczywiście Maryja.

– *Czy na zakończenie chcesz coś powiedzieć jeszcze o swoim kraju?*

**Celine, Liban:** Liban to miły kraj. Wcale nie chodzimy w turbanach na głowie, nie spędza się też całego czasu przed telewizorem. Mamy naprawdę piękne góry, morze. Są one wyjątkowe szczególnie latem. Ludzie też są naprawdę mili.

**Ghislain, Francja:** Chcę jedynie zaapelować do osób, które to przeczytają: żebyście modlili się za nas. Francja jest po atakach, taką mamy sytuację w kraju i powierzam się modlitwie. Mam nadzieję, że to dość agresji w kierunku chrześcijan, i że ludzie staną się coraz to większymi nosicielami pokoju.

## Pożegnanie śp. Anny Ślęczek

W dniu 16 sierpnia 2016 r. pożegnaliśmy na cmentarzu parafialnym w Kłaju Annę Ślęczek, zmarłą tydzień wcześniej w wieku 85 lat. Choć rodzinnie związana z Kłajem, od wielu, wielu lat żyła między nami na Azorach i była gorliwym, aktywnym członkiem naszej parafialnej rodziny. Dla nas była Ania przede wszystkim koleżanką z Akcji Katolickiej, niezwykle uczynną i sumienną. Przez kilka lat pełniła funkcję skarbnika i wyróżniała się w tym swoją rzetelnością. Często była widywana u nas i na zewnątrz w asyście sztandarowej AK. Chyba nigdy nie zdarzyło się, żeby nie była do dyspozycji przy jakiegokolwiek okazji. Była też członkiem Rodziny Radia Maryja i Żywego Różańca, inicjatorką i uczestniczką grup modlitewnych Margaretek.

Ostatnie lata życia Ania spędziła niestety w domu opieki na Górnym Śląsku. Od wielu lat była wdową, w Krakowie nie miała żadnej bliskiej rodziny, a wiek i stan zdrowia nie pozwoliły na życie w samotności.

Na pogrzeb do Kłaja pojechaliśmy z parafii sporą grupą, z o. Jackiem i o. Klaudiuszem, sztandarem Akcji Katolickiej. Były także panie z Rodziny Radia Maryja i Róż Żywego Różańca. Było też wielu miejscowych ludzi.

Msze święte za spokój duszy śp. Anny Ślęczek będą odprawione w naszym kościele w dniach 11 i 12 października wieczorem o 18:30. Zapraszamy do wspólnej modlitwy, Ania zasłużyła na naszą wdzięczną pamięć i modlitwę! (suz)